Nr. 59 Kraków, sobota 10 marca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 9 marca.

Urzędowo donoszą 9 marca:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Między dolinami Uz i Csobanyos zajęły szturmem austro-węgierskie pułki, wzmocnione niemieckimi oddziałami, silnie oszańcowane wzgórze graniczne Magyarol. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 4 oficerów i 600 żołnierzy oraz kilka karabinów maszynowych i minierek. Szczególna pochwała należy się pułkowi piechoty honwedów nr. 10.

Na wschód od Cylmes zniszczono rosyjski dom blokowy.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarsk.: Nie ma nic do doniesienia.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, marszałek polny porucznik.

Posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie.

Ważne wnioski radcy tow. Daszyńskiego w sprawie aprowizacyjnej i mieszkaniowej.

Pod przewodnictwem wicepr. Fedorowicza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem przewodniczący podał Radzie do wiadomości, że **pod względem aprowizacyjnym stosunki miasta przedstawiają się bardzo smutnie.** Skutkiem szczupłej dostawy, jaką gmina otrzymuje, **brak węgla** daje się dotkliwie uczuć; zamiast 1500 wagonów ziemniaków, przyrzeczonych przez Namiestnictwo, gmina otrzymała tylko 500; **mleko** w ilości 2000 litrów dziennie jest do dyspozycyi dla **dzieci** i chorych, rejonowanie chleba usunęło nadużycia piekarzy. Na marzec otrzymała gmina 6 cystern **nafty,** a w kwietniu i pod tym względem nastąpi **pogorszenie.**

Przewodniczący wyjaśnił jeszcze, że obecnie odbywają się w Krakowie **rewizye** w handlach, restauracyach i kuchniach publicznych, czy stosują się ściśle do obowiązujących przepisów żywnościowych; rewizye takie nie dotyczą zupełnie gospodarstw prywatnych. Zdarzył się wypadek rewizyi w mieszkaniu prywatnem; przewodniczący poprosi w tej mierze o bliższe wyjaśnienia nowego komendanta twierdzy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos r. poseł Daszyński, stwierdzając, że od pół roku mówi się w państwie ciągle o aprowizacyi, a Galicya, przedmurze monarchii, kraj spustoszony pożogą i mieczem, nie jest brany wcale w rachubę. Prezydent ministrów nie zwołuje parlamentu, któryby powziął jakąś skuteczną inicyatywę, zwołano natomiast do Wiednia ankietę i na tej ankiecie niema ani jednego przedstawiciela Galicyi! Wysłane do Galicyi czynniki dla zbadania stosunków stwierdziły, że kraj nasz ma — w bród wszystkiego... Rząd oświadczył wśród poklasków prasy, że ma zamiar wyłożyć znaczną kwotę, aby uboższa ludność mogła nabywać w większej ilości mięso, które ma zastąpić brak mąki — **równocześnie atoli w Krakowie nastąpi redukcya kontyngentu mięsa do jednej trzeciej!**

nagły wniosek:

„Rada miasta wzywa Prezydyum, ażeby imieniem ludności zwróciło się z petycyą do rządu, aby przyznał konsumentom Galicyi proporcyonalne zastępstwo w centralnej radzie aprowizacyjnej państwowej. Petycyę tę należy w odpisie przesłać prezydyum Koła polskiego".

Nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono.

Drugą sprawą, którą poruszył radca poseł Daszyński, była sprawa **masowego wypowiadania mieszkań** przez właścicieli domów w Krakowie (dotychczas około 500). Rząd wydał rozporządzenie doniosłego społecznego znaczenia, biorąc w obronę lokatora przed samowolą właściciela. Nie wolno podwyższać czynszu bez powodu, a co do wypowiadania mieszkań sąd ma rozstrzygać, czy wypowiedzenie jest uzasadnione. Jest to krok naprzód: państwo zabezpiecza obywatelowi dach nad głową. **Ale ta ustawa nie obowiązuje w Galicyi!** Rozporządzenie z 1/3 b. r. z działalnością, obowiązującą wstecz rozmaite drobne miejscowości alpejskie, nie odnosi się do Galicyi, ani Krakowa! A żaden lokator nie zasługuje tak na ochronę, jak lokator krakowski. Ludność zwiększyła się o jakie 50 tysięcy, wychodźcy nie pragną więcej korzystać z „gościnności" zagranicznej, i tu się gromadzą. W Krakowie znalazły pomieszczenie różne instytucye, wszystko oczywiście zmniejszyło liczbę mieszkań — a właśnie tutaj spekulacya czynszami święci swe orgie, narażając mieszkańców na to, że dosłownie mogą się znaleźć bez dachu nad głową. Wobec czego mowca stawia

Wniosek:

„Prezydyum miasta wystosuje bezwłocznie petycyę do rządu państwowego na ręce Koła polskiego o zastosowanie do mieszkańców Krakowa rozporządzenia ministeryalnego z 26 1 1917. Dz. p. p. nr 34 o ochronie lokatorów z obowiązkiem działania tego rozporządzenia wstecz od 1 stycznia 1917 r.".

Przewodniczący wyjaśnia, że **urząd ochrony lokatorów** będzie w Krakowie wprowadzony; w tej mierze odniosło się namiestnictwo do prezydyum miasta, a prezydyum wydało opinię przychylną.

Wnioski r. m. Daszyńskiego uchwalono.

Sekretarz prezydyalny dr Kannenberg odczytał podziękowanie **T. Rady Stanu,** złożone przez Radę miasta powitanie i życzenia, jakoteż telegram **Rady m. Warszawy,** pozdrawiający w serdecznych słowach Radę m. Krakowa.

Z porządku dziennego omawiano sprawę **budowy kościoła** parafialnego w Dębnikach. W ciągu bardzo żywej dyskusyi zabrał głos poseł Daszyński zaznaczając, że występuje z rzeczowych a nie politycznych względów, dał wyraz zdziwieniu, że w czasach, kiedy niema chałup dla ludności, gdy brak jest robotnika, ma się uchwalać 100.000 koron na budowę kościoła, mającego kosztować wzwyż milion koron. Mowca zasadniczo niema nic przeciw temu, ale **sprawę tę należy odłożyć na czas powojenny.** Dla uniknięcia agitacyi, czy dla pozyskania kogoś ma się nakładać ciężary konkurencyjne na ludność. Kto w nią wmówi, że w Krakowie brakuje kościołów? Nie wzbudzajmy poczucia w ludności, że się dla pewnych warstw ma pieniądze na wyrzucenie! **O Domie ludowym w Krakowie mówi się od 1910 roku, od czasu utworzenia W. Krakowa — lecz dotychczas zostało to w dziedzinie fantazyi.** Mowca prosi o odroczenie tej sprawy na czas powojenny.

Wniosek sekcyi magistratu w sprawie uchwalenia 100 tysięcy koron przyjęto.

Resztę posiedzenia wypełniły inne, drobne sprawy, które uchwalono w brzmieniu wniosków odnośnych sekcyi magistratu.

Z Królestwa Polskiego.

Z dotychczasowych prac Rady Stanu.

Dzisiejsza „Nowa Reforma" przytoczyła drukowany w dąbrowskiej „Gazecie Polskiej" dłuższy artykuł o dotychczasowych pracach Rady Stanu.

Z opracowań, dokonanych przez poszczególne departamenty, wymienia ów artykuł: w zakresie spraw wewnętrznych (ten departament uwzględnia artykuł najszerzej) — opracowanie ustawy dla rad gminnych (wiejskich), oraz ustawy dla miast i miasteczek, ujednostajniającej samorządy na terenie obu okupacyj.

Doraźnie zaś podjęto starania w celu zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego i stopniowego usuwania burmistrzów, ławników i urzędników Niemców, nie władających polskim językiem z miast takich, jak: Łódź, Zgierz, Płock i t. d.

Następnie toczą się starania o zniesienie linii demarkacyjnej między okupacyami.

Departament sprawiedliwości wykończył projekt organizacyi i objęcia sądownictwa przez Radę Stanu.

Z działalności innych departamentów przytacza ów artykuł konkretnie, iż departament skarbu opracował regulamin instytucyi p. n. „Komitet ofiary Narodowej".

„Gazeta Polska", a wraz z nią „Nowa Reforma" nie powstrzymały się przy tej okazyi od ataku na P. O. W., dodając: „Położy to kres zbieraniu pod płaszczykiem (?) Rady Stanu ofiar na Polski skarb Wojskowy. W najbliższym czasie ma być ogłoszone (przez kogo?), że P. S. W. nie podlega kontroli Rady Stanu (czego zgoła nie twierdzi).

Z działalności plenarnej przytacza „Gazeta Polska" względnie „Reforma" następujące dane:

„Na posiedzeniu plenarnem Rady Stanu w dniu 24 lutego został przyjęty wszystkimi głosami obecnych (24) następujący nagły wniosek:

„Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego wystąpi z całą stanowczością z kategorycznem żądaniem powstrzymania ostatnio wydanych rozporządzeń władz okupacyjnych niemieckich, dotyczących **demontowania maszyn i aparatów w fabrykach,** których wykonanie w całej rozciągłości byłoby równoznacznem z zupełnym zniszczeniem Królestwa Polskiego."

Jednocześnie podjęto akcyę **przeciwko rekwizycyom nasion zboża** do siewu wiosennego i resztek inwentarza żywego w okupacyi austryackiej. Wreszcie departament (gospodarstwa społecznego) stara się, by do urzędu rekwizycyjnego w obu okupacyach należeli przedstawiciele miejscowych przemysłowców i Rady Sta-

nu. Poruszono w departamencie wielokrotnie sprawę uruchomienia przemysłu — pracę i pertraktacye w toku."

„Wydział wykonawczy — czytamy dalej — przesłał władzom okupacyjnym wniosek w sprawie określenia kompetencyi i przyszłej działalności Rady Stanu, w którym zażądano:

1) **by rozporządzenia o charakterze prawodawczym były wydawane tylko za zgodą Tymczasowej Rady Stanu** i były jednakowe dla obydwu części Królestwa Polskiego, okupowanych dzisiaj przez Cesarstwo Niemieckie i Monarchię Austro-Węgierską.

2) **by był opracowany sposób i czas przejmowania przez Tymczasową Rady Stanu administracyi państwowej.**

3) by Tymczasowa Rada Stanu otrzymała prawo ingerencyi w sprawach budżetowych."

Komisarze Rady Stanu

Wied. Biuro koresp. przytacza z prasy lubelskiej wiadomość z Warszawy, iż w najbliższym czasie ogłoszona będzie lista zamianowanych przez Radę Stanu komisarzy dla prowincyi.

O skarb wojskowy P. O. W.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na nagonkę uprawianą przez pewne koterye przeciwko P. O. W. Nagonka ta nie ustała zgoła po poddaniu się tej organizacyi Radzie Stanu. Przybrała inną postać; podsunął ją „Goniec" warszawski, podając, jako uzurpacyę, iż P. O. W. zbiera po dawnemu składki na podtrzymujący pieniężnie jej byt — Skarb Wojskowy, dodając do tego różne insynuacye.

Z tych składek zrobiono zarzut bezprawnej konkurencyi wobec potrzeb skarbowych Rady Stanu.

Zupełnie, jakby wszelkie inne instytucye, wyrosłe z łona społeczeństwa, zrezygnowały ze swego ze składek pochodzącego budżetu; inaczej mówić paraliżowały swoją pracę, aby nie przynosić uszczerbku dobrowolnemu podatkowaniu się społeczeństwa na rzecz Rady Stanu.

O znaczeniu P. O. W., który ideę pogotowia do zaciągania się w szeregi armii polskiej wniósł i rozkrzewił w najdalszych zakątkach kraju i który elementy wojskowości zaszczepił wśród znacznego zastępu młodzieży inteligenckiej, robotniczej, włościańskiej i małomiejskiej, pisaliśmy już obszernie.

Trzeba wiele partyjnego zacietrzewienia, ażeby u wrót właśnie wstąpienia tych zastępów do armii polskiej domagać się skreślenia wszelkich środków pieniężnych na rzecz tej właśnie organizacyi, która z chwilą wezwania pod broń, wydanego przez Radę Stanu, znajdzie się w obliczu mobilizacyi i potrzeby zaopatrzenia niezamożnych członków w wiele rzeczy niezbędnych.

Nowa rota przysięgi.

„Gazeta Polska" donosi z Warszawy pod datą 6 b. m.:

W dniach najbliższych ma nastąpić ogłoszenie nowej roty przysięgi dla Wojska Polskiego.

Rokowania w sprawie formuły przysięgi są już na ukończeniu... tak„ że organizacya armii polskiej pójdzie obecnie w żywszym tempie."

Konflikt niemiecko-amerykański.

W oczekiwaniu wybuchu wojny.

„W. All. Ztg." donosi: W Londynie liczą na to, że Stany Zjednoczone w ciągu bieżącego tygodnia wypowiedzą Niemcom wojnę.

Senator Lodge oświadczył w Senacie, że sytuacya tak się zaostrzyła, iż **wojna wybuchnie lada dzień.**

Informacye z Hagi podają, że w Londynie spodziewają się wypowiedzenia wojny Niemcom ze strony Stanów Zjednoczonych w ciągu tego tygodnia.

Rząd bułgarski zrywa stosunki z Ameryką.

Rząd bułgarski — według wiadomości z Sofii — zerwał stosunki z Stanami Zjednoczonemi i polecił posłowi swojemu w Waszyngtonie zażądać zwrotu listów uwierzytelniających.

Głos dziennika urzędowego.

Niemiecki urzędowy „Nordd. Allg. Zeitung" pisze:

Dziś oświadcza Wilson nadto otwarcie, że możliwym jest bezpośredni udział Ameryki w walce. Żadne żywotne interesy Ameryki nie zmuszają prezydenta do wojennego kroku. Słuszność by nakazywała, aby nie zajmować stanowiska przeciw ludowi, który walczy o byt i który Ameryce nic innego, jak tylko przyjaźń okazywał.

Nasza propozycya sojuszowa wobec Meksyku miała nastąpić **dopiero po wypowiedzeniu wojny** ze strony Ameryki. Jeżeli Ameryka podziela nasze pragnienie uniknięcia wojny ze Stanami Zjednoczonymi, to wiadomość w Meksyku o tem ograniczy się do tego, co Wilson sam o tem ogłosił.

Na Wilsona samego spadnie wobec historyi odpowiedzialność, jeżeli kraj bez wszelkiej konieczności potrzeby zostałby wciągniety w okropności krwawej wojny światowej.

Z sejmu pruskiego.

Minister Schorlemer przeciwko memoryałowi związków zawodowych.

W sejmie pruskim przemawiał minister rolnictwa Schorlemer w bardzo ostrym tonie przeciwko wywodom, zawartym w memoryale związków zawodowych, którego treść podaliśmy onegdaj w naszem piśmie. Minister twierdził, że przedstawiciele memoryału n. p. co do ograniczenia roli, przeznaczonej na uprawę ziemniaków i złej gospodarki na tem polu polegają na zupełnej nieznajomości rzeczywistych stosunków i ubolewały, że związki zawodowe a przedewszystkiem chrześciańskie związki dały się skłonić do współudziału w memoryale, który nie może sprowadzić żadnej naprawy stosunków, ale przeciwnie działał będzie niekorzystnie w najwyższym stopniu na wzajemne stosunki miast i wsi. Konserwatywna prawica żywo oklaskiwała ministra. Przeciwko mowie Schorlemera gwałtownie wystąpił „Vorwärts" w artykule, zatytułowanym: Schorlemers Kriegserklärung, a „Berliner Tageblatt" skonstatował, że Schorlemer zaczepił parlament Rzeszy oświadczając, że na szczęście parlament Rzeszy niema prawa odwoływać ministrów pruskich.

Manifestacya narodowa w Paryżu.

Jak agencya Havasa donosi, w Sorbonie odbyła się wielka narodowa manifestacya, na której był obecny również prez. Poincare. Prezydent Izby Deschanel przewodniczył. Minister sprawiedliwości Viviani imieniem rządu oświadczył, że po 30 miesiącach wojny Francya niepokonana odsunęła od siebie możliwość klęski i zbliża się ku zwycięstwu. Tak, jak Francya w wojnie się trzyma, tak i jutro powstanie w pokoju, który przyniesie odszkodowanie wraz z **Alzacyą i Lotaryngią** w pokoju opartym na zwycięstwie.

Następnie Deschanel, Barthou i Barres wygłosili mowy wzywające Francyę, by wytrwała w wysiłkach.

Historyk Lavisse określił jako warunki pokojowe Francyi, ukaranie Niemiec, zwrot Alzacyi i Lotaryngii, odbudowę niezawisłości Belgii, Serbii i Rumunii, oraz prawo swobodnego decydowania o sobie wszystkich uciśnionych narodowości. Minister oświaty Viviani oświadczył imieniem rządu solidarność z wywodami poprzednich mowców.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„B. Tagbl." donosi w korespondencyi z frontu zachodniego: Obiegały w ostatnich tygodniach znowu sensacyjne pogłoski, które zajmowały się **twierdzą Metz**. Korespondent donosi, że udał się do Metzu i zwiedził owe dwa forty, które mają być w rękach francuskich. Jest rzeczą niesłychaną — powiada korespondent — że publiczność słucha takich **bajek**.

W paryskich halach sprzedaży od kilku dni **brakuje ziemniaków**. Pisma francuskie konstatują także zamknięcie wszystkich cukrowni francuskich z braku materyału surowego. Robotnicza „Bataille" zaznacza, że położenie szerokich warstw ludności we wszystkich państwach koalicyi jest opłakane i wyraża życzenie, żeby stanowi temu już ten rok położył koniec. Od wybuchu wojny bydłostan Francyi pomniejszył się o $2^1/_3$ miliony głów; senator Mougeaut radzi dla usunięcia katastrofy wprowadzenie oprócz dni bezmięsnych **karty na mięso** i udzielanie premii hodowcom bydła. Z południowej Francyi przychodzą wiadomości o dotkliwym **braku paszy**.

Z frontu włoskiego donosi do „B. Tagblattu": Od czasu, gdy zdrada odkryła Włochom owo słabe miejsce koło Sabotin mogą się wykazać jeszcze tylko jednym, nieznacznym sukcesem. Osiągnęli go w czasie, gdy przez Novavas i Oppacchiasella posunęli się ku Konstanjewicy. Tutaj uzyskali $8^1/_2$ kilometra terenu i wygięli nieco front wojsk austryackich. W odcinku gorzyckim cały zysk Włochów jako rezultat wszystkich morderczych bitew nad Soczą wynosi **tylko 3—4 km.**, a więc mniej jeszcze, niż zysk Francuzów nad Sommą. Opłacili to stratą najmniej 600.000 ludzi (za cały czas wojny).

W „Daily Telegraph" pisze Archibald Hurd, że w ostatnich trzech miesiącach zatopił nieprzyjaciel około **500 statków handlowych**, a straty zwiększają się stale. Jeżeli liczba angielskich okrętów spadnie poniżej pewnego quantum, nie będzie mogło wojsko istnieć, ludność nie będzie mogła żyć, a angielskie władztwo na morzach upadnie.

Biuro Reutera donosi: Wilson zasłabł lekko. Zalecono mu bezwarunkowy spokój. Prawdopodobnie pozostanie kilka dni w łóżku.

Dzienniki donoszą z Chrystyanii: Podczas orkanu koło wybrzeży Murman, wielki rosyjski parowiec transportowy, który w zatoce Kola stał na kotwicy, wypędzony został z pełnym ładunkiem na morze, gdzie zatonął. Wartość ładunku wynosiła **10 milionów rubli**. Załogę uratowano.

KRONIKA.

Ograniczenie cenzury. „N. Fr. Presse" donosi, że wiedeńskie Towarzystwo Dziennikarzy „Concordia" wręczyło prezydentowi ministrów spraw wewnętrznych memoryał w sprawie cenzury prasy. Memoryał domaga się usunięcia ograniczeń, krępujących swobodę prasy. — Deputacya „Concordii", która memoryał ten wręczyła, otrzymała **oficyalne zapewnienie co do zmiany w postępowaniu cenzury.**

Uwalnianie robotników z obozów ewakuowanych i internowanych. Wobec braku robotników w kraju uzyskał Zakład odbudowy kraju w ministerstwie spraw wewnętrznych pozwolenie na zwalnianie robotników w obozach internowanych, o ile przedsiębiorcy o nich do zarządów obozów się zgłoszą. Dla ludzi do roboty zdolnych istnieje możność powrotu z obozu do normalnego życia.

Rząd powinien ustalić warunki płacy i czasu pracy dla zwolnionych robotników ze względu, że robotnik taki w wielką wobec pracodawcy popada zależność.

Posłuchanie u namiestnika. W niedzielę przybędzie namiestnik hr. Huyn do Białej, gdzie będzie udzielał publicznych i prywatnych audencyi. W niedzielę wieczorem nastąpi przyjazd namiestnika do Krakowa, gdzie stale zamieszka i będzie urzędował w gmachu przy ul. Czystej 16, mieszczącym centralę dla odbudowy kraju. Udzielanie audencyi tak prywatnych jak i publicznych przez namiestnika w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

Uroczyste otwarcie wystawy w szkole inwalidów w Krakowie w oddziale przemysłowym w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Smoleńsk odbyło się dzisiaj o 10 przed południem przy udziale licznie zebranych gości i w obecności arcyks. Karola Stefana. O wystawie tej napiszemy wkrótce obszernie.

Z miejskiego teatru ludowego. Jutro, w sobotę po południu o godz. 2 i pół „Karpaccy górale" J. Korzeniowskiego; wieczorem premiera amerykańskiej operetki J. Gilberta p. t. **„Królowa Kina"**.

Józef Drozdowski, maszynista drukarski, zmarł przeżywszy lat 37. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 5 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Rozprawa przed sądem polowym. Przed sądem polowym tutejszej komendy wojskowej rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię § 327 ustawy karnej wojskowej przeciwko sile zbrojnej państwa, polegającą na wystawianiu świadectw nieuprawnionym kandydatom rabinackim w celu uwolnienia od służby wojskowej. Na ławie oskarżonych zasiadają prezes Rady wyznaniowej izraelickiej w Nowym Sączu adwokat dr Maurycy Koerbel (obrońca dr Seinfeld), oraz członkowie tej Rady: kupiec J. Kampf (obrońca dr Gumprich), dr Silberman, lekarz i J. Grossbard, kupiec (obrońca dr Ostrowski). Przewodniczy rozprawie generał-major Nauman. Świadków wezwano około 50. Rozprawa jest **tajna**.

Ceny maksymalne na ziemniaki. „Wiener Ztg." ogłasza następujące rozporządzenie urzędu żywnościowego z 8 marca w sprawie ustalenia cen maksymalnych na ziemniaki:

Producent, sprzedając ziemniaki zbioru austryackiego z 1916 **nie może przekroczyć ceny 15 koron za 1 cetnar** metr. zdrowych, odpowiednio suchych, wolnych od ziemi i kiełkowania ziemniaków, z wyjątkiem rogalków. Postanowienie to nie odnosi się do sprzedaży drobnej poniżej jednego cetnara przez producenta konsumentowi.

Dla sprzedaży ziemniaków zbioru 1917 przez producenta ustala się cenę maksymalną pod tymi samymi warunkami i wyjątkami od 10 sierpnia 1917 poczęwszy na 15 koron, zaś 16 koron, gdy droga do stacyi kolejowej wynosi od 10 do 20 km., 17 koron gdy droga jest większa. Ceny maksymalne rozumieją się bez worka przy zapłacie gotówką.

Pomoc dla niezamożnej ludności w Austryi. Prezydent m. Wiednia dr Weiskirchner udał się wraz z przewodniczącymi klubów Rady miejskiej do prezydenta ministrów, aby omówić sprawę akcyi, tyczącej się zaopatrzenia mieszkańców w mięso. Konferencya przewodniczących zaproponowała rządowi, aby pomoc rządu, zmierzająca do ułatwienia ludności uboższej nabywania mięsa, obejmowała wszystkie osoby, posiadające **mniej aniżeli 6000 koron** rocznego dochodu. Prezydent przyrzekł załatwienie sprawy w myśl wyrażonej propozycyi.

Zawieszenie „Kuryera Nowego". Wychodzący od pewnego czasu w Petersburgu po zamknięciu „Dziennika Petersburskiego", „Kuryer Nowy", został całkowicie zamknięty przez wydział prasowy, a to ze względu na tendencyę tego pisma, ujawniającą prądy przeciwrosyjskie.

Hr. Zeppelin umarł wczoraj, 8 marca, w sanatoryum w Charlottenburgu na zapalenie płuc.

W sprawie zniesienia granic okupacyjnych.

Rada Narodowa wystosowała do Rady Stanu dłuższy, umotywowany memoryał w kwestyi zniesienia granic okupacyjnych. Pełny tekst podaje „Biuletyn" warszawski. Jako minimum tego, czego kraj ma prawo oczekiwać od władz okupacyjnych, wymienia ów memoryał:

1) bezzwłoczne zniesienie wszelkich utrudnień paszportowych;

2) dozwalanie na wolny, bez żadnych ograniczeń i trudności międzyokupacyjnych przewóz wszelkich towarów, artykułów żywności, materyałów budowlanych i t. p.;

3) natychmiastowe zniesienie wszelkich utrudnień, hamujących swobodną cyrkulacyę prasy polskiej w obrębie Królestwa;

4) możliwie najrychlejsze przystąpienie do centralizowania pewnych przynajmniej działów zarządu krajem w stolicy przy równoczesnem ogłoszeniu dalszej zamierzonej w tym kierunku akcyi.

Konferencya aprowizacyjna wiedeńska.

Kwestya wyżywienia niezamożnej ludności.

Jak już donoszono, w dniu 2 i 3 marca odbyła się u prezydenta ministrów konferencya w sprawie zamierzonej przez rząd akcyi pomocniczej dla ułatwienia wyżywienia ludności najmniej zasobnej. Dla omówienia szczegółowych kwestyj odbyła się — jak donosi Biuro koresp. — w urzędzie żywnościowym pod przewodnictwem ministra Höfera **konferencya**, w której brali udział przedstawiciele wchodzących w grę ministerstw i wszystkich urzędów krajowych, jakoteż przewodniczący wspólnej komisyi żywnościowej generał-major Landwehr. Ustalono linie wytyczne dl akcyi pomocniczej w najgłówniejszych zarysach.

Według tego zarysu akcya rządu ma na celu: Przez przyczynienie się ze środków publicznych **popierać stosunki żywnościowe tych kół ludności, które wskutek panującej drożyzny nie mogą zakupić sobie dostatecznej ilości pożywienia.** Zamiarem rządu jest poprzeć akcyę pomocniczą **w czasie, kiedy stosunki wyżywienia będą najtrudniejsze**, a gdy te stosunki się poprawią, akcyę ograniczyć. W myśl zasady uwzględniania różnorodnych okoliczności, pozostawione będzie **stacyom krajowym** zastosowanie zamierzonych zarządzeń do stosunków poszczególnych krajów koronnych, zwłaszcza uwzględnianie kuchni ludowych wojennych, jakoteż innych organizacyj dla wyżywienia większego grona osób. Urzędy gospodarcze krajowe, **powiatowe i gminne**, których tworzenie urząd żywnościowy już rozpoczął, są najbardziej powołanymi organami, **aby postarać się o konieczną jednolitość i równomierność zaopatrzenia ludności w najniezbędniejsze środki żywności.**

Akcya ograniczy się ściśle do tych kół ludności, które z powodu wydarzeń wojennych faktycznie cierpią nędzę.

Przedewszystkiem idzie o **pożywienie mięsne.** Ale ponieważ przyszłość wyżywienia ludu u nas stanowczo wymaga ochrony stanu bydła, trzeba się postarać o to, by także inne artykuły, jako **jarzyny, ser, jaja i t. d. na ten cel wyzyskać.** Co się tyczy pożywienia mięsnego, to dla utrzymania stanu bydła, a zwłaszcza krów, zamierzone jest użycie w znaczniejszej mierze bydła młodego i małego (Jung und Kleinvieh), następnie, ryb, drobiu i dziczyzny. W każdym razie **trzeba będzie ograniczyć zakupywanie mięsa przez koła zamożne**, a to w celu przywrócenia równomierności w konsumcyi mięsa.

Ze zniszczonego miasta.

Wiadomości z Żurawna.

Żurawno, miasteczko nad Dniestrem w powiecie żydaczowskim, liczące przed wojną około trzy tysiące mieszkańców, przechodziło najcięższe chwile w czerwcu 1915 r. w czasie znanych z ówczesnych komunikatów bitew pod Żurawnem przy odwrocie Rosyan.

Jak donosi „Kuryer Lwowski", zostało ono **kompletnie zniszczone, tak, iż pozostało tylko 8 domów całych**, reszta to ruiny i zgliszcza. Ludzie mieszkają w barakach i w piwnicach, albo też w jako tako skleconych „domach" na starych murach.

Ludność miasteczka zmniejszyła się więcej niż o połowę, a życie obecne ma charakter zupełnie tymczasowy. Żyje się z dnia na dzień, ciągłą obawą: co będzie jutro? Wsłuchujemy się uważnie w odgłosy strzałów armatnich pod Haliczem i nad Narajówką. Tyle wiemy pewnego, że **Halicz i Bołszowce zniszczone.**

Warunki życiowe w miasteczku naszem bardzo ciężkie, troski aprowizacyjne coraz większe. Życia kulturalnego niema żadnego.

Szkoła funkcyonuje, lecz z bardzo słabą frekwencyą, gdyż wiele dzieci choruje, a mnóstwo nie ma obuwia i ciepłej odzieży.

Rozpoczęto także akcyę aprowizacyjną, która jednak wskutek trudności transpotorwych tylko z wielkim trudem może się odbywać.

Ze statystyki zaostrzonej walki podwodnej.

Ogólna strata w okrętach państw koalicyjnych i neutralnych wynosi od początku zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi mniej więcej 820.000 tonn. Z tej liczby zatopiły niemieckie łodzie podwodne w czasie od 1 do 15 lutego 520.000 tonn, za czas od 15 lutego do końca miesiąca przypada 300.000 tonn. Uderzającem jest, że plon za pierwszą połowę lutego był tak obfity, zwłaszcza, że właściwa nieograniczona wojna łodziami podwodnemi rozpoczęła się na morzu Północnem od 7 lutego, na Śródziemnem od 11, na Atlant. Oceanie od 13. — Należałoby zatem, sądząc powierzchownie, oczekiwać większego plonu za drugą połowę lutego. Lecz trzeba wziąć pod uwagę, że z chwilą ogłoszenia zaostrzonej blokady wiele okrętów znajdowało się w drodze, inne znowu nie wierzyły w powagę położenia. Dlatego już do 8 zatopiono 146 statków i dopiero po tych wypadkach ograniczył nieprzyjaciel komunikacyę normalną.

W ciągu 1916 r. wpłynęło i wypłynęło z angielskich portów przeciętnie do 820 okrętów dziennie. W pierwszych 18 dniach lutego spadła liczba na 694, w czasie od 18 do 23 na 650. Bardzo wiele łodzi zawiadomiło, że nie widziało podczas swych wypraw żadnego okrętu na morzu. To świadczy, że zmniejszyła się znacznie komunikacya z zagranicą, a liczba okrętów podana w sprawozdaniu angielskiem odnosi się głównie do okrętów, pełniących służbę nadbrzeżną. Podnieść również należy, że od pewnego czasu koalicya tylko w wyjątkowych wypadkach podaje imię i ilość tonn zatopionych okrętów, podczas gdy w początkach zaostrzonej blokady przeważnie publikowała wszystkie wypadki.

Jeżeliby dalsze rezultaty były na tej samej wysokości, to w przeciągu roku łodzie podwodne zdołałyby zatopić 10 milionów tonn. Warsztaty zdołają rocznie wyprodukować 3 miliony — a zatem strata netto wynosiłaby 7 milionów tonn, czyli trzecią część ogólnej liczby tonnażu handlowej floty koalicyjnej.

Z frontu włoskiego.

W walkach pod Gorycyą kilkakrotne ataki ataki austr-węgierskich wojsk posunęły się **aż na przedmieścia Gorycyi** i tuż pod gorycki dworzec kolejowy. Punktem węzłowym obe-

---

BRUNON KOSTECKI.

Jak się zakochał starszy żołnierz Mucha.

(Ciąg dalszy).

Co to był za marsz! Mucha nie widział jeszcze czegoś podobnego. Szli żołnierze cały dzień, zupełnie bez jedzenia, bo wozy i kuchnie nie mogły lub nie potrafiły nadążyć po straszliwych błotach poleskich. Szli potem całą noc po parogodzinnym odpoczynku wieczornym i dopiero rano dostali kawę bez chleba. Potem znów szli cały prawie dzień, aż wreszcie dopadli nieprzyjaciela. Dużo chorych zostawiono po drodze, za to Moskale mieli prawdziwą niespodziankę i z punktu dostali w skórę. Żołnierze z głodu, niewyspania i znużenia mieli wszyscy silną gorączkę, co podniosło ich siły ponad zwykły poziom. Atakowali niezmordowanie i zaciekle, bronili się przeciw kontratakom z ponurą obojętnością, jaką wytwarza przyzwyczajenie. Kiedy wreszcie reakcya zamienić musiała gorączkę u młodych chłopców — „durchbruch" był naprawiony, ale za to niektóre kompanie liczyły po dwudziestu ludzi! Reszta leżała w szpitalach lub w ziemi.

Mucha wytrwał do końca. Dopiero na stałej pozycyi w okopach mógł pomyśleć o czem innem niż o karabinie, ilości ładunków i kuchni polowej. I był bardzo zdumiony, że Paulincia zobojętniała mu zupełnie. Nawet cieszył się trochę z tego powodu.

— Że też podobała mi się taka „róża" — mówił do siebie — nos miała cienki i jeszcze krostę na nosie. Żeby to mieć dla siebie, choćby i daleko, jaką milutką buzię i oczy smutne, niebieskie, albo i piwne...

Wzdychał żołnierzyk do tych nieznanych i koniecznie smutnych oczu. Za to obrzydził sobie doszczętnie wszelkie bluzki w kropki, a nawet w paski.

Kazali żołnierzom budować się na zimę. Więc ciężko pracowały nieliczne i małe kompanie przez parę tygodni — i wypadł nagle rozkaz przejścia na inną pozycyę! Znów marsz dwudniowy po beznadziejnych błotach... Ledwo na nowym miejscu, już przy silnym mrozie i śniegu rozpoczęto budowy zimowe — trzeba było z powrotem maszerować ku dawnym pozycyom, ale na szczęście do rezerwy, na wiejskie kwatery, gdyż brygada była wyczerpana do ostatnich granic. Pułk Muchy stanął w Karasinie i tu pozostał aż do wiosny.

Na święta Bożego Narodzenia przysłano z hinterlandu mnóstwo podarków. Szczególnie ładne i miłe przyszły ze Stanisławowa od tamtejszej Ligi Kobiet. W każdej prawie paczce był krótki liścik z życzeniami, podpisany przez coraz to inną „ligawkę". Mucha dostał podobną, bardzo serdeczną karteczkę od jakiejś nieznajomej pani lub panny Zalewskiej. Natychmiast zapałał wielką wdzięcznością i chęcią poznania tej niewiasty, którą wyobrażał sobie niewiadomo dlaczego z smutnymi oczami, w bluzce jednolitego koloru i oczywiście, bez krosty na nosie. Przeklęta krosta! Zawsze lazła na zgrabny nosek pani Zalewskiej i trzeba było użyć silnej woli, żeby ją zgonić stamtąd. Tak się mściło na żołnierzu wspomnienie Paulinci. „Ligawka" ze Stanisławowa bardzo niejasno naogół przedstawiała się w wyobraźni Muchy, ale pewny był, że jest młoda i ładna.

Po dłuższym namyśle, odpisał jej, dziękując za podarki i przepraszając za śmiałość. Mucha miał wtedy blisko ośmnaście lat i znał się dobrze na grzeczności wobec kobiet, więc list wypadł po wersalsku i górnie. Trwożnie czekał żołnierzyk na odpowiedź i pewnego dnia otrzymał paczkę, zaadresowaną już imiennie: Stanisław Mucha, starszy żołnierz 1 brygady. Schował ją pod płaszcz i poszedł za wieś, żeby nikt nie sprofanował tej posyłki jakim dowcipem, i dopiero w polu zaczął ją oglądać. Dziwnie był wzruszony, prawie oszołomiony. Nie dlatego, że przysłano mu paczkę i list, ale że przysłano coś specyalnie dla niego. Mucha przez cały czas wojny nie otrzymał żadnego listu... Jego brat gdzieś się podział w czasie inwazyi rosyjskiej we Lwowie, a o ojcu, co został w Warszawie, nic nie wiedział od początku wojny. Ileż to razy Mucha z zazdrością patrzył, jak rozdzielano pocztę w kompanii i często wypytywał się sierżanta, czy nie przyszło co dla niego, choć był pewien, że nic przyjść nie może. Złośliwi koledzy oszukiwali go czasem, że ma list, ale aż w komendzie brygady, więc szedł tam i pytał wszystkich dopóty, aż zwymyślano go za przeszkadzanie w pracy i wyproszono za drzwi.. Więc teraz z nieustającym radosnym zdziwieniem odczytywał adres: ...„Mucha, starszy żołnierz I Brygady", i radby chwalić się przed wszystkimi, ale bał się drwin. Już jakby słyszał gruby głos wiecznie zachrypłego kaprala Wybijokno (ładny psendonim!) jak zwraca się do niego, łypnąwszy małymi czarnymi oczkami:

— Jabiwatel Mucha dostał list... Świat się kończy, psiakrew, kiedy nawet taki szczupaczy syn ma kochankę...

— Oho, Mucha ma już wąsy! — drwi Widelec, straszny kpiarz, a nazwany tak dlatego, że mu kula urwała wielki palec u prawej ręki i teraz ma dłoń podobną do widelca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cnych walk jest wieś Vertojba, która na zachodzie przed sobą ma piaszczystą płaszczyznę, sięgającą do Soczy, na wschodzie za sobą pokryte lasami wzgórza. Stanowiska austryackie górują więc nad nieprzyjacielskimi rowami i są ponadto zasłonięte. Dlatego próbuje często przeciwnik zyskać tutaj na terenie i nawet po za kościółkiem w Vertojbie wybudował silny punkt oparcia, ale austro-węgierskie oddziały strzelców nagłym atakiem opanowały i zniszczyły ów punkt oparcia. Tak samo zniszczono drugi punkt oparcia koło dworca goryckiego, skąd mogli Włosi uderzać z flanki. Dalsze uderzenie skierowało się ku przedmieściu Sanct-Peter, które przyniosło kilka setek jeńców. Koncentryczny atak Włochów na stanowiska koło Vertojby, poprzedzony ogniem huraganowym, wdarł się do zburzonych rowów, ale austryackie rezerwy pospolitego ruszenia bagnetem wyrzuciły nieprzyjaciela. Według urzędowych wykazów liczba Włochów, wziętych do niewoli w tych walkach, wynosi ponad 1500 ludzi.

Przesilenie w Szwecyi.

Po obniżeniu kredytów dla utrzymania neutralności przez Izbę szwedzką, rząd, który domagał się 30 milionów, podał się do dymisyi. Król atoli dymisyi nie przyjął, oświadczając, że żywi pełne zaufanie do swego rządu i że zmiana gabinetu w obecnych okolicznościach prowadziłaby do odchylenia się od dotychczasowej polityki neutralności, której król zdecydowanie chce się trzymać.

Wobec tego — jak zauważa sztokholmski korespondent — gabinet liberalno-socyalistyczny, któryby po ewentualnem ustąpieniu obecnego ministeryum objął rządy — oznaczałby całkowite wydanie Szwecyi w ręce Anglii; król atoli, nie przyjmując dymisyi, dał do poznania, że **chce ściśle przestrzegać polityki neutralności** jako jedynie zgodnej z interesami Szwecyi.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 9 marca.

Urzędowo donoszą 8 marca:

Zachodni teren wojny: Tylko w Szampanii gwałtowny ogień artyleryjski. Na innych frontach śnieżyce, na ogół spokój. Przy wypadach wywiadowczych między Sommą a Oisą wzięliśmy do niewoli 17 Anglików i Francuzów, zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny: Nie było żadnych ważniejszych działań bojowych. Między Wilejką a Mołodecznem rosyjski pociąg wykoleił się wskutek tego, że rzucono nań bombę.

Na froncie macedońskim na północ od jeziora Dojran utarczki straży przednich.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Liga Pomocy Przemysłowej donosi, iż otwiera w dniu 10 marca b. r. w seminaryum przemysłu domowego kurs wyrobów paciorkowych t. j. wszelkiego rodzaju przybrań do sukien, kapeluszy, kokard, broszek, guzików i innych artykułów. Kurs trwać będzie 6 tygodni codziennie w godzinach od 8—12 i od 2—5. Już podczas nauki pracownice będą zarabiały 1 koronę dziennie, po ukończonym zaś kursie zapewniony zarobek miesięczny od 40—60 K. Zgłaszać się o przyjęcie na kurs należy do seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy Przemysłowej plac Szczepański 3, w godzinach przedpołudniowych od 10—12 codziennie.

Na dochód „Schroniska dla żołnierzy" w Krakowie Nina Dolli przygotowuje 70 swoich uczennic do wieczoru rytmiczno-plastycznego, który odbędzie się w sali miejskiego teatru ludowego we wtorek 27 marca b. r. Oprócz uczenic N. Dolli weźmie udział w wieczorze orkiestra wojskowa symfoniczna dra Plessa pod batutą prof. B. Walek-Walewskiego. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie elektrowni miejskiej przy placu Szczepańskim (stary teatr).

Zarząd główny Zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży odbył w lutym b. r. 2 posiedzenia. Licząc się z obecnemi potrzebami, zarząd główny postanowił przedewszystkiem zająć się ochroną niemowląt i macierzyństwa, ochroną i opieką dziatwy szkolnej w godzinach pozaszkolnych, wreszcie dążyć do tego, by jak największa ilość ubogiej młodzieży szkolnej w czasie wakacyj została umieszczona na wsi.

By organizacya istniejących stowarzyszeń mogła być należycie przeprowadzona uznał zarząd główny za konieczne jak najrychlejsze sporządzenie katastru wszystkich stowarzyszeń, zakładów i fundacyj, mających na celu ochronę dzieci i młodzieży i powierzył sporządzenie tego katastru wydziałowi wykonawczemu.

Lokal towarzystwa znajduje się w budynku sądowym ulica Grodzka 52 na parterze.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

Sobota: Prof. G. Feliński: Mesyanizm Słowackiego. (Początek o godz. 6 wiecz.).

XVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Stow. kons. kol. „Samopomoc" w Nowym Sączu
Spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 25 marca 1917 r. o godz. 2 popoł., a bez względu na ilość zebranych Członków o godz. 2.30 po południu, w domu własnym ulica Zygmuntowska 1445, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia,
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od 1 sierpnia 1915 do 31 grudnia 1916 r.,
3. Sprawozdanie kasowe,
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej,
5. Wybór członków Zarządu i uzupełnienie Komisyi kontrolującej,
6. Podział zysku za czas od 1 sierpnia 1915 do 31 grudnia 1916,
7. Wnioski i interpelacye.

O liczny udział upraszają
Kramarski kasyer — **Wójcik** prezes

W niedzielę, dnia 11 marca 1917 roku o godz. 9 rano odbędzie
Towarzystwo Kredytowe Robotnicze w Nowym Sączu
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
w Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntowskiej
z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1916.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1916.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
5. Wybór uzupełniającej Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i przedstawiony przez Radę nadzorczą w myśl § 16 Statutu Stowarzyszenia.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Zmiana statutu.
9. Rozdział zysków.
10. Wnioski, interpelacye.

Wobec ważności spraw uprasza Rada Nadzorcza o liczny udział członków.
Barański Władysław przewodn. Rady Nadzorcz. — **Tyrkiel Władysław** sekretarz.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).